

# SYMBOLE BOŻEGO NARODZENIA, KTÓRE ŁĄCZĄ NIEBO Z ZIEMIĄ

Archiwalna pogadanka z dnia 20 grudnia 1998 r. nadana przez O. Marcela Sokalskiego dnia 25 grudnia 2016 r.

Witam Was zacni Rodacy i miłe Rodaczki słowami: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

**O. Marian Tolczyk:** Opowiada legenda, że w polskich Tatrach pod Giewontem śpią rycerze. Najstarszy z nich budzi się co jakiś czas i pyta anioła, który ich pilnuje:

— Czy już czas powstać?

Na to wszyscy rycerze podnoszą głowy i powtarzają:

— Czy już czas?

— Nie – odpowiada anioł – śpijcie dalej.

Przez wieki ludzkość czekała na dzień narodzenia się Bożego Syna, wołając: „Maranatha – Przyjdź!” Święta Bożego Narodzenia każą nam obudzić się z życiowego letargu. Trzeba podnieść oczy ku niebu i wyśpiewać z aniołami „Chwała na wysokości Bogu”. Trzeba spojrzeć na ziemię, na którą przychodzi Bóg, i z bliźnimi rozpocząć pracę nad tym, aby zapanował na niej pokój i miłość między ludźmi. Trzeba nam też na nowo spojrzeć na „Symbole Bożego Narodzenia, które łączą niebo z ziemią”.

Dokładnie rok temu do Ojca Świętego na Watykan przybyli Polacy z Kraju i emigracji. Przywieźli ze sobą szczególne dary: choinkę z Zakopanego, cztery figury w strojach góralskich, które stanęły u stóp szopki na Placu Świętego Piotra oraz wigilijne opłatki.

## Choinka

Podziękowanie za te dary stało się dla Jana Pawła II (drugiego) okazją do refleksji nad bogactwem polskiej tradycji duchowej związanej z tajemnicą Wcielenia. Ojciec Święty wskazał na znaczenie i wielką wartość obecnych podczas Bożego Narodzenia zwyczajów i znaków, takich chociażby jak choinka.

Iglaste świąteczne drzewko z światełkami i różnymi ozdobami, zwane drzewkiem Chrystusa lub drzewkiem bożonarodzeniowym, weszło w użycie we Francji na początku XVII (siedemnastego) wieku. Tradycję tę przyjęli Niemcy i rozpowszechnili w Europie. Z Wielkiej Brytanii choinka przywędrowała wraz z imigrantami do Ameryki.

„To drzewo – wyjaśnia Papież – które w naturalnych warunkach opiera się zimowemu obumieraniu, przywodzi na myśl Syna Bożego, który narodził się w noc betlejemską, aby pokonać śmierć i dać nam nowe życie. Święty Jan pisze: ‘W tym objawiła się miłość Boga ku nam, że zesłał Syna swojego Jednorodzonego na świat, abyśmy życie mieli dzięki niemu’ (1 J 4,9). Kiedy radujemy się widokiem przystrojonej choinki na Boże Narodzenie, nie możemy zapomnieć o głębokiej, duchowej wymowie tego symbolu. Nie możemy też nie dziękować Bogu za życie – to doczesne i to wieczne, które daje nam w swoim Synu Jednorodzonym”.

Ojciec Święty tłumaczył podczas spotkania na Watykanie, „że to drzewko jest symbolem drzewa życia, tego, o którym mowa w Księdze Rodzaju i tego, które z Chrystusem razem zostało zasadzone w glebie ludzkości. Niegdyś człowiek został od tego drzewa życia odcięty przez grzech; z chwilą, kiedy przyszedł Chrystus na świat, to drzewo życia w Nim, przez Niego zostaje zasadzone na nowo w glebie życia ludzkości i rośnie razem z Nim i dojrzewa do krzyża. Jest związek pomiędzy drzewkiem wigilijnym Bożego Narodzenia a Krzyżem Wielkiego Piątku, tajemnicą paschalną. Drzewo życia – mówił Papież – piękna i wymowna tradycja, tym wymowniejsza, że drzewka świecą. Tak bywa na Placu Świętego Piotra w Rzymie. Świecą, ponieważ to drzewko symbolizuje życie i światło. Chrystus jest dla nas życiem i światłem”.

## Stół wigilijny

„W naszych obchodach świąt Bożego Narodzenia szczególne miejsce zajmuje stół – kontynuował Ojciec Święty – wokół którego gromadzi się rodzina, aby modlić się, łamać opłatkiem, składać sobie życzenia i spożywać wieczerzę wigilijną. Pięknym zwyczajem pozostawia się przy stole jedno miejsce wolne dla kogoś, kto może przyjść z drogi, dla nieznanego. Te proste gesty znaczą bardzo wiele. Symbolizują one dobroć ludzkiego serca, które w drugim człowieku dostrzega – zwłaszcza w człowieku potrzebującym – obecność Chrystusa i wzywa, by wprowadzić brata i siostrę w klimat rodzinnego ciepła, zgodnie ze staropolskim ‘Gość w dom – Bóg w dom’. Stół wigilijny niejako tworzy i buduje ludzką wspólnotę”.

## Oplatek

„To znaczenie stołu jeszcze bardziej staje się czytelne, gdy spoczywa na nim chleb, z którego każdy może wziąć i dzielić się z innymi. Miłość, przebaczenie, pokój z Bogiem i ludźmi znajdują w tym wigilijnym geście wspaniały wyraz. Myślę w tej chwili – mówił rok temu Jan Paweł II – nie tylko o naszym stole w domu rodzinnym, ale mam też na uwadze wielki stół naszego wspólnego domu – Matki Ojczyzny”.

Te słowa Ojca Świętego przypominają nam, że podczas Bożego Narodzenia jest szczególny moment, gdy dzieląc się opłatkiem z drugim człowiekiem przyjmujemy jego przyjaźń, miłość, poświęcenie. Biel opłatka domaga się czystości serca. To Bóg przychodzi do człowieka, aby zaoferować mu pojednanie. Jeśli więc narodzenie Chrystusa w Betlejem oznacza pojednanie Boga z człowiekiem, to ja – człowiek – muszę pojednać się z moim bratem. Dlatego nieraz przy łamaniu się opłatkiem trzeba, aby oprócz życzeń powiedzieć „przepraszam”, aby popłynęły łzy żalu i aby doszło do zgody i przebaczenia.

„Oplatek to chleb pojednania – mówił Jan Paweł II – Nikt nie potrafi połamać się opłatkiem z drugim człowiekiem bez jakiegoś przeżycia, bez jakiegoś wzruszenia. [...] Łamiemy się opłatkiem z różnymi ludźmi. Z ludźmi bardzo bliskimi, ale też z ludźmi dalekimi. W stosunku do tych ostatnich opłatek jest gestem zbliżenia, jest nawiązaniem bliższej łączności, jest spotkaniem w człowieczeństwie. Stajemy się w tym opłatku braćmi i siostrami – przypominał Ojciec Święty – tak, jak Bóg nas widzi”.

## Rodzina

Poprzez Boże Narodzenie stajemy się braćmi i siostrami, dziećmi jednego Ojca w niebie. Dlatego właśnie polscy górale ofiarowali też Ojcu Świętemu cztery figury naturalnej wielkości, przedstawiające rodzinę góralską w strojach ludowych. Figury ustawione u stóp szopki na Placu Świętego Piotra ukazywały rodzinę Bogiem zdrową, radosną i szczęśliwą. „Będą one symbolizować każdą polską rodzinę – zapowiadał Ojciec Święty – i poniekąd wszystkie rodziny na świecie. Można nawet powiedzieć, że będą one reprezentowały całą rodzinę ludzką – bo przecież owa radosna nowina, jaką Anioł ogłosił pasterzom, była skierowana do wszystkich ludzi wszystkich czasów: ‘Nie bójcie się! Oto zwiastuję wam radość wielką, która będzie udziałem całego narodu: dziś w mieście Dawida narodził się Zbawiciel, którym jest Mesjasz, Pan. A to będzie znakiem dla was: znajdziecie niemowlę, owinięte w pieluszki i leżące w żłobie’ (Łk 2,10-12). To zwiastowanie obudziło w pasterzach pragnienie poznania Nowo Narodzonego: ‘Pójdźmy do Betlejem i zobaczmy...’ (Łk 2,15). Poszli więc i – jak śpiewamy w kolędzie – ‘znaleźli Dzieciątka w żłobie, z wszystkimi znakami danymi sobie. Jako Bogu cześć Mu dali, a witając zawołali z wielkiej radości: Ach, witaj Zbawco...!’ To właśnie będą przedstawiać te cztery postaci u stóp żłóbka – kończył Jan Paweł II – ludzkie zasłuchanie w radosną nowinę o narodzinach Zbawiciela i ludzkie wędrowanie: poszukiwanie Go na drogach życia, radość z odnalezienia oraz cześć, jaką wszystkie pokolenia oddają Mu jako Bogu”.

## Być człowiekiem Bożego Narodzenia

Jednak nie zawsze odkrywamy tajemnicę Bożego Narodzenia wśród radości. Posłuchajcie, co opowiada pewien młody ksiądz:

**O. Jan:** „Ze wzruszeniem wspominam Wigilię, którą 13 lat temu przeżywaliśmy z niepokojem i bólem, razem z naszym ojcem, umierającym na raka. Kochałem go. Był dla mnie prawdziwym darem. Był nie tylko cudownym Ojcem, który mnie kochał, ale też przyjacielem, któremu mogłem zawsze ufać.

Tato już od września ciężko chorował, nigdy jednak się nie skarżył, nie narzekał, nie sprzeciwiał. Na kilka dni przed wigilią nastąpił bezwład nóg i tato nie mógł już chodzić. Widziałem w jego oczach bezradność; czułem, że boi się tych świąt, choć zawsze tak się nimi cieszył. Podczas naszego powitania rozplakał się – [...] on, czterdziestoosmioletni mężczyzna, przez 28 lat ciężko pracujący w kopalni, zawsze silny i opanowany [...].

Przyznam, że i ja bałem się tych świąt. [...] Trudno mi było to zrozumieć: jak mogę się cieszyć z Bożego Narodzenia, jak mogę śpiewać kolędy, kiedy tu na moich oczach cierpi i powoli umiera mój ojciec?

Jest zwyczajem naszego domu, że na początku wieczerzy wszyscy razem się modlimy. Tak było i wtedy. Tylko o co mam się modlić? Nie mogłem o nic innego, jak tylko o przyjęcie woli Bożej. I stało się coś niezwykłego: ojciec modlił się o to samo.

Kiedy przyszedł moment składania sobie życzeń rozumiałem, że za chwilę po raz ostatni połamie się opłatkiem z moim kochanym ojcem. Czego mam mu życzyć? Co powiedzieć? Zanim jednak zdołałem cokolwiek powiedzieć, on już zrobił za mnie wszystko: przytulił mnie do siebie, ucałował, podzielił się opłatkiem, powiedział: ‘Pamiętaj, bądź człowiekiem’ i pobłogosławił. Znak krzyża robił mi na czole codziennie od dnia moich narodzin.

Teraz wiem, że było to najwspanialsze Boże Narodzenie. Do końca życia będę dziękował Bogu za tamte święta. Chociaż były bolesne i trudne, to jednak zjednoczyły nas na modlitwie i wieczerzy. Nawet śpiewane wtedy kolędy brzmiały już inaczej. Dzisiaj wracam znowu do słów mego ojca. Staram się zrozumieć na nowo: kiedy rodzi się Człowiek – Jezus, on – człowiek – mój ojciec, który umiera, mówi, że mam być człowiekiem. Co to znaczy?

Trzeba mi być człowiekiem, takim właśnie człowiekiem Bożego Narodzenia. Wtedy Jezus prawdziwie przyszedł, wtedy rodził się Człowiek. Wtedy także w ogromnym bólu i cierpieniu rodził się mój ojciec – dla nieba. Życzę sobie, żebym nigdy tego nie zapomniał” (Ks. Roman Kuzia).

**O. Marian:** Kiedy jest nam ciężko, zwłaszcza jeśli nam ciężko w czasie tych świąt, wracajmy myślą do Bożego Narodzenia w Betlejem. Wigilijne symbole są tego przypomnieniem i błogosławieństwem, które otrzymujemy od naszego Ojca w niebie. Choinka, opłatek na stole wigilijnym, pod którym ukryte jest siano i zgromadzona przy nich rodzina są przypomnieniem pierwszego Bożego Narodzenia i stajenki w Betlejem – zimnego i ubogiego miejsca, które nie było godne narodzenia człowieka, a co dopiero Boga. Ale tam było to, co najważniejsze – miłość – między Jezusem, Maryją i Józefem. Jeśli jest miłość, to może być zimno, to wystarczy siano – jako posłanie, suchy chleb i woda – jako pożywienie; tam jest bowiem szczęście. Bo miłość jest jego podstawą.

Bóg nas kocha i staje się człowiekiem, abyśmy lepiej zrozumieli, że być prawdziwie ludźmi, to znaczy kochać. Co roku Boże Narodzenie staje się okazją do przeżycia tajemnicy tej ojcowskiej miłości Boga ku nam, przeżycia jej we wspólnocie rodziny, jak o tym pisał polski poeta:

„Właśnie ojciec kiwa na matkę,  
że już wzeszła Gwiazdka na niebie,  
że czas się dzielić opłatkiem,  
więc wszyscy podchodzą do siebie  
i serca drżą uroczyście,  
jak na drzewie przy liściach liście.

Jest cicho. Choinka płonie.

Na szczycie cherubin fruwa.

Na oknach pelargonie

blask świeczek złotem zasnuwa,

a z kąta, z ust brata płynie

kolęda na okarynie...”

(K. I. Gałczyński, Przed zapaleniem choinki)